

Radczenko: Darek Majewski — to problem konstytucyjny

Aleksander Radczenko,

pl.delfi.lt

czwartek, 7 luty 2013 r. 06:10

-
-

Dariusz Majewski

Czteroletni Darek Majewski cierpi na nieuleczalną chorobę. Istnieje lek, który łagodzi jej objawy, ale państwo litewskie go nie refunduje. Wbrew pozorom nie jest to tylko problem finansowy, lekarski czy emocjonalny. Jest to także problem konstytucyjny.

Choroba na którą cierpi **mały Darek** - mukopolisacharydoza II stopnia - jest chorobą nieuleczalną. Możliwe jest jedynie złagodzenie objawów, dlatego też Państwowa Kasa Chorych nie rekompensuje leku „Elapraxe”. Cena leku na dziecko ważące 20 kg wynosi około 1,5 mln litów rocznie. Wraz z wiekiem wydatki są coraz wyższe.



Nie jest to pierwszy przypadek, gdy państwo odmawia leczenia nieuleczalnie chorych.

Przed paroma laty głośno było o Tomku Sadowskim z Landwarowa, chorym na mukopolisacharydozy typu VI. Wówczas Kasa Chorych również odmówiła refundowania leku, który jedynie łagodzi objawy choroby. „Informujemy, że budżet Funduszu Obowiązkowego Ubezpieczenia Zdrowotnego, przeznaczony na leczenie rzadkich chorób, jest ograniczony. Na rok 2011 przeznaczono 10 mln litów, których wystarcza na leczenie około 500 pacjentów” — napisano wówczas w odpowiedzi Kasy Chorych. Instytucja wyjaśniła, że mając tak ograniczony budżet „dąży do racjonalnego wykorzystania środków zapewniając stałe leczenie osób dotkniętych chorobami rzadkimi”.

Te argumenty — jeśli sytuację oceniać tylko z punktu widzenia finansowego — można zrozumieć. Takich przypadków jak Darka Majewskiego czy Tomka Sadowskiego na Litwie jest dziś kilkadziesiąt, koszty leczenia jednego pacjenta to od miliona do kilku milionów litów rocznie i kuracja powinna trwać przez całe życie.

Jednak czy takie przypadki można oceniać tylko przez pryzmat finansów? Pomijając już kwestie moralne nawet prawne uzasadnienie takiego wybiórczego refundowania leków wydaje się być sprzeczne z Konstytucją.

„Państwo troszczy się o ludzkie zdrowie i gwarantuje pomoc i usługi medyczne w przypadku choroby” — stanowi artykuł 53 litewskiej Konstytucji. Ta zasada na Litwie jest realizowana przez system państwowych ubezpieczeń zdrowotnych. Praktycznie wszyscy posiadający dochody obywatele obciążeni są obowiązkową składką ubezpieczeniową stanowiącą (najczęściej) 6 proc. dochodów osobistych (jeszcze 3 proc. wpłaca za nas pracodawca), która odprowadzana jest do Funduszu Obowiązkowego Ubezpieczenia Zdrowotnego.

Jest to system oparty na zasadzie solidarności. Każdy z nas wpłaca do Funduszu ustaloną ustawowo kwotę licząc, iż w razie potrzeby Fundusz pokryje koszt naszego leczenia. Niezależnie od tego jak wysokie będą te koszty i jak duże są szanse na uzdrowienie. Niektórym to się „opłaci”, bo dostaną od

państwa — w postaci świadczeń medycznych — więcej niż wpłacili jako składkę ubezpieczeniową, innym nie, bo zapłacą sporo, a żadna poważna choroba nigdy ich nie dopadnie. Ale na tym polega solidarność.

System finansowania opieki zdrowotnej, oparty na zasadzie solidarności społecznej, nie jest jedynym możliwym. Są kraje, w których państwowe (przymusowe) ubezpieczenia zdrowotne nie istnieją i każdy się ubezpiecza na własną rękę. Wówczas to czy dostaniesz pomoc medyczną i w jakim zakresie zależy wyłącznie od tego jakie masz ubezpieczenie i jaką składkę zapłaciłeś. To również uczciwe postawienie sprawy: płacę – dostaję usługę, płacę więcej – dostaję usługę lepszej jakości, nie płacę – umieram. Każdy może wybrać: gotówka dziś czy pomoc lekarska jutro.

Nieuczciwe jest natomiast przymusowe opodatkowanie wszystkich pod płaszczykiem solidarności społecznej i następnie podział odpakowanych na tych, komu z tych zebranych pieniędzy pomocy udzielimy, a komu – nie. Nasze państwo gwarantuje bowiem — zgodnie z Konstytucją — pomoc medyczną każdemu, a nie tylko „najlepszym” czy „najtańszym” pacjentom.

Z punktu widzenia racjonalności finansowej refundowanie leków dla chorych na cukrzycę również nie jest racjonalne, gdyż leki tylko łagodzą skutki choroby, ale nie leczą. Tylko chorych na cukrzycę jest na Litwie 150 tysięcy, a chorych na różne odmiany mukopolisacharydozy – 20. Gdy na ulice wyjdą chorzy na cukrzycę – zadrży w posadach każdy rząd i żaden minister zdrowia nie utrzyma się na swoim stanowisku, zaś pikiety chorych na mukopolisacharydozę raczej nie zauważy nikt. „Wszystkie zwierzęta są równe, ale niektóre zwierzęta są równiejsze od innych”. Od czasów napisania przez Georga Orwella „Folwarku zwierzęcego” niewiele się w materii hipokryzji państwowej zmieniło na lepsze.

Kiedyś na jakiejś unijnej konferencji zapytałem kolegę z Danii: „Jak wy się godzicie na tak horrendalne podatki? Przecież fiskus zabiera wam większą część dochodów!” „To prawda” — odparł Duńczyk. „Ale ja wiem na co te podatki idą. Z nich jest opłacane przedszkole dla moich wnuków, szkoły i uniwersytety dla moich dzieci, opieka zdrowotna dla mnie i mojej żony oraz emerytury moich rodziców.”

Dlatego w krajach skandynawskich istnieje niepisana umowa społeczna: obywatele zgadzają się płacić bardzo wysokie podatki, ale w zamian państwo gwarantuje im wysoki standard i przejrzystość usług publicznych. Na Litwie obciążenie podatkowe osób pracujących również jest jedno z najwyższych w Europie. Ale czy jesteśmy, tak samo jak Duńczycy, pewni, że te pieniądze są przeznaczane na nasze potrzeby, skoro aby dostać miejsce w przedszkolu dziecko należy wpisać na listę jeszcze przed jego urodzeniem, emerytury nie wystarcza na opłacenie kosztów ogrzewania mieszkania, zaś w razie choroby drogiej i nieuleczalnej państwo może z łatwością odmówić opłacenia „nieracjonalnych” kosztów?...

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.